

Dusze letnie, ozięble

Autor: frater - 09/14/2015 13:43

... kto najbardziej potrzebuje miłosierdzia Bożego?

Przed wszystkim myślimy o grzesznikach, szczególnie o tych najbardziej zatwardziały. Mamy więc przed oczyma zbrodniarzy, gwałcicieli, złodziei, krzywdzicieli niewinnych i ubogich, ateistów, rozpustników... Nie zaliczając siebie samych do ich grona, za kogo się uważamy? Nie mając na sumieniu podobnych grzechów, czy nie sądzimy cza-sami, że to przede wszystkim inni potrzebują miłosierdzia Bożego? Oby Jezus nie ociążał się ze zdemaskowaniem samozakłamania, w jakie – przy dobrym nastroju – stopniowo wpadamy. Oby przyszedł do nas i uczynił tak, jak mówi o tym Ewangelia... Oby roztrzaskał na kawałki nasz faryzejski system miar i wag, jaki przykładamy do innych ludzi.

.. Oby zechciał, w swoim nieskończonym miłosierdziu, rzucić nam w twarz wyzwanie, że celnicy i nierządnicę wchodzą przed wami do Królestwa Niebieskiego (Mt 21, 31). Dlaczego? Ponieważ oni, doświadczwszy ciężaru grzechu, potrafią uwierzyć w miłość, która jest zdolna wszystko przebaczyć. Potrafią oni to, do czego nie jest zdolna dusza letnia: ani zimna w swej grzeszności, ani gorąca w swej miłości.

W Apokalipsie znajdujemy bardzo przejmujący obraz, wyrażający Boską odrazę wobec obojętnych serc: „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni ani gorący, ani zimny – chcę cię wyrzucić z mych ust” (Ap 3, 15-16). Oczywiście, Bóg nie ma ludzkich ust; rozumiemy, że Apokalipsa posługuje się antropomorfizmem. Jeśli jednak jest napisane, że Bóg nie może w swych ustach znieść duchowej letniości

, to znaczy, że jest ona czymś bardzo niedobrym. Kolejne słowa ukazują związek letniości z fałszywym mniemaniem o sobie: „Ty bowiem mówisz: »Jestem bogaty« i »wzbogaciłem się«, i »niczego mi nie potrzeba«, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi” (Ap 3, 17). W Dzienniczku s. Faustyny znajdujemy szereg skarg Jezusa pod adresem dusz obojętnych. Najbardziej gorzka z nich odnosi się do niektórych dusz kapłańskich i zakonnych:

„Są dusze letnie, która mają zaledwie tyle ciepła, aby się same przy życiu utrzymać.

Serce moje znieść tego nie może. Wszystkie łaski moje, które codziennie na nich zlewam, spływają jak po skale. Znieść ich nie mogę, bo są ani dobrzy, ani źli. Na to powołałem klasztory, aby przez nie uświęcać świat; z nich ma wybuchać silny płomień miłości i ofiary. A jeżeli się nie nawrócą i nie zapalą pierwotną miłością, to podam ich w zagładę świata tego...” (Dz. 1702)

. Widząc zatrwożenie s. Faustyny z powodu tych strasznych wyrzutów,

Jezus dodaje: „Nie płacz, jest jeszcze wielka liczba dusz, które Mnie kochają bardzo... Że miłość moja jest wielka, dlatego im grożę i karzę” (1703)

. Kara bowiem – wbrew powszechnym przekonaniom – świadczy o zainteresowaniu się Boga grzesznikiem i stanowi dowód Jego miłości, która dobiera odpowiednie środki nawrócenia:

„Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenia i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnię wszystkie moje łaski, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie, i daję im, czego pragną” (1728)

. Największym nieszczęściem dla grzesznika nie jest kara Boża, lecz jej brak: brak wyrzutów sumienia, brak jakichkolwiek niepowodzeń, cierpień...

Proces duchowego wystygania dokonuje się w nas prawie niezauważalnie. Dostrzec go jednak można na podstawie symptomu, którego Jezus określa mianem gadulstwa. Przytoczmy odpowiedni fragment z Dzienniczka: „Są dusze, w których nie mogę nic zdziałać; są to dusze, które ustawicznie śledzą innych, a nie wiedzą, co się dzieje w ich własnym wnętrzu. Ustawicznie mówią o innych, nawet w czasie ścisłego milczenia, które jest przeznaczone na rozmowę ze Mną; biedne dusze, nie słyszą słów moich, pozostają puste ich wnętrza, nie szukają Mnie wewnątrz własnego serca, ale w gadulstwie, gdzie Mnie nigdy nie ma. Czują swą pustkę, a jednak nie uznają własnej winy” (1717). Dusza letnia to, inaczej mówiąc, dusza oziębła w miłości. O ich rozgrzanie Jezus polecił się modlić w dziewiąty dzień nowenny przed świętem Miłosierdzia Bożego: **„Dziś sprowadź mi dusze oziębłe i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego. Dusze te najboleśniej ranią Serce moje. Największej odraźny doznała dusza moja w Ogrójcu od duszy oziębłej (...). Dla nich jest ostateczna deska ratunku uciec się do miłosierdzia mojego”** (Dz. 1228)

. W codziennym odmawianiu koronki do Miłosierdzia Bożego pamiętajmy szczególnie o letnich duszach niektórych kapłanów, zakonników i zakonnice, a także o wszystkich letnich katolikach polskich

. Wstawiamy się za siebie nawzajem, aby nie opuściła nas świadomość własnej niewystarczalności i ubóstwa wobec Boga, który jest bogaty w miłosierdzie.

„Jak grzesznik, tak i sprawiedliwy potrzebuje mojego miłosierdzia” – mówił Jezus do s. Faustyny. „Nawrócenie i wytrwanie jest łaską mojego miłosierdzia” (Dz. 1577)

). Tylko dzięki miłosierdziu Bożemu możemy dostąpić zbawienia, dlatego całej wieczności potrzeba nam będzie na jej wysławianie.

www.milujciesz.org.pl/nr/milosierdzie_boze/kto_potrzebuje_milosierdzia_bozego.html

=====